



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Hawierzów
utonął w kwiatach**
| s. 3



**Świętojańskim
obyczajem**
| s. 4



**Pomyślnie zdali
maturę...**
60 lat temu | s. 5



»No(i)va« wizytówka Czeskiego Cieszyna

WYDARZENIE: Ciekawa architektura, dogodne położenie, konkurencyjne ceny, niepowtarzalna atmosfera. Czeski Cieszyn wskrzesił ducha „kawiarni, której nie ma”.

– Uroczystego otwarcia, bez udziału dziennikarzy, dokonano w ubiegły czwartek, od poniedziałku tutejsza czytelnia prasy z kawiarnią zacznie normalnie funkcjonować – mówił w sobotę wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Polwarczyn. Przy drzwiach wejściowych witają nas dziewczyny z miejscowej szkoły hotelarskiej, której uczniowie będą się zajmować przygotowaniem i podawaniem kawy.

Wchodzimy do środka, w którym rzeczywiście odczuć można klimat lat 30. poprzedniego stulecia. I to nie tylko z powodu wystroju wnętrza. Przy stolikach siedzą bowiem młode kobiety w strojach modnych w latach międzywojnia, przy sztalugach młody artysta stara się uchwycić „piękno chwili”, zaś od fortepianu sączy się nastrojowa muzyka. – Poprosiłam polskie gimnazjum o współpracę i kilku uczniów zgodziło się pomóc nam w realizacji dzisiejszych dni otwartych – przyznała Halina Klimsza, pokazując zarazem menu kawiarni. – Konkurencyjne ceny mają zachęcić ludzi do przychodzenia do naszej czytelnikawierni, oferować będziemy także specjalne ciastko, serwowane tylko u nas – wyjaśniła pani Halina.

Po schodach wchodzimy na taras. Niestety, widok na stare miasto i Wzgórze Zamkowe nie przyciąga tak wzroku, jak stary budynek służby celnej nad polskim brzegiem Olzy. Obiekt dalej straszy swoim widokiem miejscowych i przyjezdnych. Włodzimierz Cybulski, wiceburmistrz Cieszyna, zapytany o strażnicę, przyznał, że rzeczywiście mamy do czynienia z dysonansem – na jednym brzegu ładny i nowoczesny



Fot. MAREK SANTARIUS

Pan Leopold w towarzystwie uczennic Gimnazjum Polskiego.

budynek, na drugim obiekt przypominający czasy, o których wszyscy chcieliby jak najszybciej zapomnieć.

– Wszystkie prace mają jednak swoją kolej rzeczy. My mamy już zakończone Wzgórze Zamkowe, a w Czeskim Cieszynie wciąż trwają roboty w Alejach Masaryka. Reasumując, równowaga jest zachowana – odpowiedział Cybulski. Na jakim etapie są więc prace?

– Trwa przygotowanie wszystkich dokumentów, żeby można było złożyć wniosek do konkursu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Termin składania wniosków

upłynie w listopadzie. Co będzie dalej, to zobaczymy – dodał wiceburmistrz Cieszyna.

Scenariusze są dwa: jeżeli miasto uzyska dofinansowanie, to prace rozpoczną się najwcześniej w 2011 roku, jeżeli pieniędzy nie dostanie, będzie gorzej. Dużo gorzej. Jest bowiem bardzo prawdopodobne, że w takim przypadku inwestycja może w ogóle nie ruszyć.

Na tarasie „Noivy” spotykamy pana Leopolda. Starszy mężczyzna z laseczką spogląda na kawiarnię z pewnym sentymentem. – Jestem prawdziwym Cieszyńczykiem, moja

rodzina mieszka tu od 1890 roku – powiedział pan Leopold. – Chodziłem do szkoły z chłopcem, którego ciocia była właścicielką „Avionu”, po lekcjach zabierał mnie tu na „sodówkę”.

Budynek z kawiarnią „Noiva” ma szansę stać się znów, po 60 latach przerwy, ciekawym ośrodkiem życia kulturalnego miasta. Przeszkodzić mu w tym mogą jedynie godziny otwarcia. W dni powszednie przeglądać prasę przy filiżance kawy można w godzinach 9-18, w soboty od 9 do 12, w niedziele czytelnia z kawiarnią będzie nieczynna. (wib, wot)

REKLAMA

LAST MINUTE SAMOLOTEM Z OSTRAWY

LESBOS 26.6.-10.7.15 dni

Studio 2*, bez wyżywienia 9.540

Hotel 3*, śniad.+kolacja 14.850

KOS 1.7.-12.7., 12 dni

Hotel 3*+, śniad.+kolacja 15.990

Hotel 3*+, all inclusive 18.490

KRETA 3.7.-17.7., 15 dni

Studio 2*+, bez wyżywienia 9.990

Hotel 3*, śniad.+kolacja 14.570

Hotel 3*, all inclusive 18.760

Dziecko na dostawce tylko za 6.940

WSZYSTKIE OPŁATY W CENIE

CESTOVNI KANCELAR



tel: 558 321 726
www.marted.cz

GL-440

ZDARZYŁO SIĘ

ULICA STODOLNA JEST »TRENDY«

O tym, że ulica Stodolna w Ostrawie jest fenomenem, którego popularność sięga daleko poza granice regionu, można się było przekonać w ub. piątek podczas finału festiwalu „Česká republika – to letí”. W karkonoskim hotelu „Horal” jury powołane przez agencję Czechtourism przyznawało nagrody za najlepsze przedsięwzięcia turystyczne w RC w latach 1993-2010. Ulicę Stodolną okrzyknięto najbardziej „trendy” miejscem w kraju. Ulica ta, ze specyficzną atmosferą kawiarenek, pubów, barów i klubów muzycznych, nie jest już tylko dzielnicą rozrywki, ale przedłużeniem samego centrum północnomorawskiej metropolii. (dc)

DZIECKO Z KARETKI

Szczęśliwie zakończyła się podróż ciężarnej kobiety do szpitala w Karwinie. 23-letnia kobieta urodziła dziecko w karetce pogotowia w drodze z Bogumina do karwińskiego szpitala. Kobieta zaalarmowała pogotowie w niedzielę o godz. 3.00, karetka dotarła na miejsce w ciągu pięciu minut. 23-letnia kobieta urodziła chłopca. (jb)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 14 do 18 °C
noc: 13 do 9 °C
wiatr: 4-8 m/s

dzień: 17 do 21 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 4-8 m/s

Rozstrzygnięcie druga tura

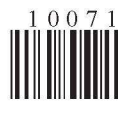
Pierwsza tura wyborów prezydenckich w Polsce nie wyłoniła nowego prezydenta. Pojedynkę rozstrzygnięcie się 4 lipca, kiedy kandydat rządzącej PO Bronisław Komorowski (41,22 proc. głosów) zmierzy się z Jarosławem Kaczyńskim w drugiej turze. Różnica pomiędzy głównymi faworytami, Bronisławem Komorowskim

oraz Jarosławem Kaczyńskim, okazała się znacznie mniejsza (niecałe 5 proc.) niż wskazywały na to sondaże. W powiecie cieszyńskim, gdzie swe głosy oddali także liczni Zaolziacy, zdecydowanym zwycięzcą okazał się Bronisław Komorowski, uzyskując niemal 50 proc. Drugi Jarosław Kaczyński stracił do niego

ponad 20 punktów procentowych. W Wiśle Komorowski uzyskał najlepszy wynik w Polsce – 72,63 proc. Frekwencja na Śląsku Cieszyńskim wyniosła 58,33 proc.

W Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie spośród 153 uprawnionych swój głos oddało 135 osób. – 70 spośród nich poparło B. Komorow-

skiego, 40 J. Kaczyńskiego, 13 G. Napieralskiego, poparcie dla pozostałych kandydatów było nieznaczne – mówi konsul Piotr Wardak. Pełny obraz wyborów na Zaolziu nie jest jednak możliwy, gdyż głosy oddane przez Zaolzian w Polsce wliczane są w wyniki ogólne każdej obwodowej komisji wyborczej. (wib)



KRÓTKO

OSTATNIA
OFIARA POWODZI

KARWINA (dc) – Symboliczną ostatnią ofiarą powodzi stał się 150-letni jesion rosnący obok kościoła św. Marka w Frysztacie. Na skutek majowej powodzi i podmoknięcia terenu zaczął się nachylać w stronę dachu kościoła. Zaczął zagrażać również samochodom na parkingu i pieszym. Dlatego statyk zdecydował, że drzewo trzeba ściąć.

* * *

NAGRODA
DLA PRYMUSÓW

MOSTY k. JABŁONKOWA (kor) – Mosteckie ośrodek „Ski areal” przygotował specjalną nagrodę dla prymusów, czyli wszystkich uczniów szkół podstawowych i średnich, którzy będą się mogli na zakończenie roku szkolnego pochwalić świadectwem z samymi stopniami celującymi. W dniach od 30 czerwca do 2 lipca wszyscy prymusi, którzy wykażą się świadectwem z samymi jedynkami, otrzymają po jednym wolnym bilecie na nadziemny tor saneczkowy i dziecięce trampoliny. Z biletów prymusi będą mogli skorzystać w godz. 9.00-19.00.

* * *

WIĘCEJ ZIELENI

CZESKI CIESZYN (wib) – Miasto w dalszym ciągu odświeża swój wygląd. Nieciekawy skwer przy ulicy Praskiej, obok tymczasowej siedziby Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, stanie się w niedługim czasie miłym miejscem do odpoczynku. Rekonstrukcja placu obejmuje budowę chodnika oraz konstrukcji, będącej podstawą dla roślin pnących. – Chcemy w głównej mierze zazielenić centrum miasta. Drzewa i krzewy znacznie podwyższają komfort życia w mieście, estetyczny i zdrowotny – mówi wiceburmistrz Stanisław Folwarczyn. Odnowienie parku odbywa się w ramach projektu „Rewitalizacja zieleni miejskiej w Czeskim Cieszynie”.

* * *

AUTEM NA PIWKO

KARWINA (wib) – Wykroczenie z powodu źle zaparkowanego samochodu było powodem interwencji Straży Miejskiej w Karwinie-Nowym Mieście. Kierowcy nie było na miejscu, więc strażnicy postanowili założyć na koło samochodu blokadę. W tym momencie z pobliskiej restauracji wytoczył się znacznie „zmęczony” mężczyzna i zaczął się usadawiać za kierownicą samochodu. Alkomat wykazał 2,79 prom. alkoholu w jego krwi. Świadkowie zdarzenia potwierdzili, iż mężczyzna ten przyjechał na miejsce już „w stanie wskazującym” i pił od rana.

LICZBA DNIA

170

tysięcy euro rocznie zarabia trener piłkarskiej reprezentacji Korei Północnej – Kim Jong Hun. Jego podopieczni przegrali wczoraj z Portugalią 0:7 w swoim drugim występie w mundialu w RPA. Po raz pierwszy w swojej historii mecz transmitowała na żywo północnokoreańska telewizja. **(jb)**

W Gnojniku szanują wspomnienia

Setki osób przybyły w sobotę na uroczysty Festyn Szkolny Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gnojniku, który połączony był z obchodami 60-lecia budynku szkoły i 10-lecia otwarcia jego nowej części. Medalami pamiątkowymi z wizerunkiem patrona szkoły, Jana Kubisza, nagrodzono osoby, które miały największe zasługi w rozwoju placówki.

Gdy kilkanaście lat temu uczniowie gnojnickiej szkoły uczyli się w drewnianych barakach, ówczesna dyrektor Małgorzata Rakowska zaczęła interweniować u władz różnych szczebli. O problemie w Gnojniku dowiedzieli się najwyżsi przedstawiciele Polski i RC. W końcu, dzięki wspólnemu wysiłkowi finansowemu obu państw, udało się zrealizować plany rozbudowy budynku szkolnego. Na sobotnią uroczystość przybyły osoby, które miały w to osobisty wkład bądź reprezentują instytucje, które wówczas pomogły. Dyrektor szkoły Tadeusz Grycz i wicedyrektor Renata Buława mogli osobiście im podziękować. Na podium pojawili się m.in. ówczesny wicemarszałek Senatu RP Marcin Tyrna, senator RC Igor Petrov, wicehetman województwa morawsko-śląskiego Svatomír Recman, prezes Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Bielsku -Białej – Wojciech Dębowski. Tyrna podarował szkole plakat edukacyjny o początkach „Solidarności” w 1980 roku. – Kiedykolwiek przejeżdżam tutaj tą drogą, kiedy widzę znak na Gnojnik, to serce mi bije żywiej. Jestem szczęśliwy i Bogu dziękuję za to, że było mi dane zostawić w tym miejscu swoją cegiełkę, że mogłem Wam tu trochę pomóc – mówił



Fot. DANUTA CHLUP

Najstarsi uczniowie zainaugurowali program polonezem.

wyrażnie wzruszony były wicemarszałek Senatu. Konsul Generalny RP Jerzy Kronhold przypomniał zasługi konsula Piotra Szwarca, który bardzo pomógł w realizacji budowy. Listy gratulacyjne szkole-jubilatce przesłali przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Jerzy Buzek, oraz przewodniczący Senatu RC, Přemysl Sobotka.

Tadeusz Grycz wręczył medale pamiątkowe również byłym dyrektorem szkoły lub potomkom tych, któ-

rzy już nie żyją. – Przyjemnie byłoby mi zaprosić na scenę pierwszego dyrektora, doktora Józefa Macurę, lecz niestety nie ma go już wśród nas. Tak samo nie możemy się już spotkać z Władysławem Młynkiem, Janem Pyszką i Karolem Filipcem – wymienił dyrektor. Osobiście mógł podziękować Ludwikowi Kuli i Małgorzacie Rakowskiej, a także wielu zasłużonym nauczycielom, pracownikom szkoły, działaczom Macierzy. Nie zapomniano o nieżyjącym już jej

długoletnim prezesie Ludwiku Kowalczyku.

Publiczności bardzo podobał się program, który przedstawiły dzieci ze szkoły i przedszkola. Jego motto przewodnie brzmiało „Szanujmy wspomnienia”. Widowisko taneczno-śpiewacze zainaugurowali najstarsi i najmłodsi uczniowie – tańcząc poloneza w strojach ullańskich i łowickich, Tadeusz Grycz i Renata Buława pojawili się na podium w szatach szlacheckich. **DANUTA CHLUP**

Rowerem
na Jaworowy... nocą

W nocy z piątku na sobotę entuzjaści turystyki rowerowej udali się na Jaworowy, by z jego szczytu podziwiać sobotni wschód słońca. Wycieczka ruszyła około północy, rowerzyści przejechali przez Kamionkę, Ol-drzychowice i Tyre, by dotrzeć na szczyt jeszcze przed pierwszymi promieniami słonecznymi.

Najszybsi trasę pokonali w czasie zbliżonym do godziny, ostatni uczestnik 25-osobowej grupy dotarł na Jaworowy około 3.20. – Pierwszy raz udało nam się wyruszyć razem, poprzednio każdy z uczestników wy-

ruszał na trasę samotnie. W drodze do Tyry utworzyły się trzy grupy, w których dojechaliśmy na sam szczyt – powiedział jeden z uczestników wyjazdu Milan Rajčani. – Po ciemku jeździ się znacznie wolniej niż w ciągu dnia, jednak atmosfera jest wtedy niepowtarzalna, dlatego właśnie organizujemy nasze wyjazdy – dodał Rajčani. Jedy-nym mankamentem tegorocznej edycji była pogoda, która spowodowała, iż główny cel wyjazdu – rozkoszowanie się wschodem słońca – nie został zrealizowany. Pozostaje nadzieja, że w przyszłym roku będzie lepiej. **(wib)**

Umowa ma chronić Karwinę

Prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel, i dyrektor generalny spółki OKD, Klaus-Dieter Beck, podpisali w ub. tygodniu umowę, która przez następne 10 lat ma ochronić Karwinę przed dalszymi negatywnymi skutkami wydobycia węgla. Oprócz tego zapewni miastu wysokie wsparcie finansowe ze strony OKD.

– To, moim zdaniem, najlepsze warunki, jakie udało nam się dotąd wynegocjować ze spółką węglową. Po pierwsze jest to warunek nieprzekraczania prawego brzegu Olzy, czyli ochrona zamieszkałych części Karwiny przed dalszym wydobyciem, po drugie – otrzymywaliśmy i nadal otrzymujemy od

OKD pomoc finansową. Fundusze płyną nie tylko bezpośrednio do kasy miejskiej (ok. 70 mln koron rocznie), ale OKD wspiera również organizacje działające na terenie miasta.

Władze miasta oceniają obecne stosunki z OKD jako najlepsze w historii. OKD wreszcie oddaje nam z powrotem to, co wcześniej wydobycie zabierało miastu. To zasługa nowego kierownictwa firmy – ocenił umowę Hanzel. Dodał, że spółce węglowej umowa zapewnia stabilne warunki do prowadzenia działalności, a dla regionu oznacza utrzymanie przeszło 20 tys. miejsc pracy. **(dc)**

Wójt napisał do ministra

List otwarty do ministra transportu, Gustava Slamečky, wystosował wójt Bystrzycy, Ladislav Olšar. Szef bystrzyckiego Urzędu Gminy zwraca ministrowi uwagę na trudną sytuację na zaolziańskich drogach, związaną z budową kolejnego odcinka drogi szybkiego ruchu I/11 w Gródku.

– Otwarcie odcinka I/11 między Mostami koło Jabłonkowa a Jabłonkowem w swoim czasie części-

wo poprawiło sytuację, ale obecnie kierowcom komplikują życie prace na budowie odcinka gródeckiego, związane też z modernizacją korytarza kolejowego między Bystrzycą a granicą ze Słowacją – pisze Olšar.

Wójt Bystrzycy zwraca uwagę na ogromną liczbę tirów, których przejeżdża między Słowacją a Czeskim Cieszynem aż 8 tys. dziennie. – Stwierdziliśmy, że po drodze I/11 przejeżdża za dobę 22 tys. samo-

chodów – dodaje Olšar. Uważa, że rozwiązaniem byłoby skierowanie tirów, do czasu zakończenia gródeckiego odcinka szosy I/11, na trasę: Czeski Cieszyn – Frydek-Mistek – Frydlant nad Ostrawicą, przejście graniczne Bila – Bumbalka – Makow.

– To powinno poprawić sytuację na zaolziańskich drogach zwłaszcza w sezonie urlopowym – dodaje Olšar. **(kor)**

Na urlop do Polski... samolotem

Polskie Linie Lotnicze LOT postanowiły zrobić konkurencję przewozom szynowym i drogowym. Już w lipcu samoloty będą latały między miastami niemal tak tanio, jak teraz kursują autobusy – pisze „Dziennik Gazeta Prawna”. Jeśli więc wybierasz się na urlop do Polski sprawdź, czy szybciej

i prościej nie dotrzesz tam samolotem. Średnia cena biletu wyniesie około 200 zł, najtańszy bilet kosztował będzie 70 zł. Mieszkańców Zaolzia zasmucić może jednak fakt, iż jedyny problem z połączeniem z innymi polskimi miastami dotyczyć będzie lotniska w Pyrzowicach, z powodu jego słabego

połączenia ze śląską aglomeracją.

Warunkiem powodzenia przedsięwzięcia jest wsparcie finansowe od samorządów lokalnych. Linie lotnicze korzystać bowiem mogą ze środków przeznaczonych na promocję regionu pod warunkiem wygrania przetargu. **(wib)**

CYTAT DNIA

– Nie ma przedmiotu rozmów, bo kwestia jest tylko jedna – spłacie-nie długu – powiedział rzecznik rosyjskiego Gazpromu, Siergiej Kuprijanow. Wczoraj o godz. 10.00 czasu moskiewskiego (godz. 8.00 naszego czasu) Gazprom ograniczył dostawy gazu na Białoruś o 15 proc. Redukcja ma sięgnąć nawet 85 proc. Jak wcześniej podkreślił Kuprijanow, maksymalne ograniczenie dostaw technicznie zajmie kilka godzin, ale przede wszystkim zależeć będzie od stanowiska Białorusi w rozmowach. Rosyjska agencja ITAR-TASS przypomina, że wcześniej Gazprom zapewnił również o braku zakłóceń w eksporcie gazu na Zachód w przypadku ograniczeń dla Białorusi. Moskwa szacuje zadłużenie Białorusi za gaz na około 192 mln dolarów. Białoruś nie neguje długu, ale twierdzi, że według stanu z 1 maja wynosił on 132,6 mln dolarów. **(jb)**

Hawierzów utonął w kwiatach

Ukwieczone wozy alegoryczne, „rzeźby” z kwiatów i występy najróżniejszych zespołów mogli w sobotę podziwiać mieszkańcy Hawierzowa. W mieście odbyła się druga edycja odnowionej po latach imprezy „Hawierzów w kwiatach”. Do dekoracji wykorzystano 15 tys. kwiatów, które przywieziono tirami z Holandii i Węgier. Korowód inaugurujący święto wyruszył Aleją Główną od magistratu w kierunku Placu Republiki. Wzdłuż całej trasy przyglądały mu się tłumy. W udekorowanych kwiatami powozach konnych jechali przedstawiciele władz Hawierzowa i miast partnerskich – polskiego Jastrzębia-Zdroju, słowackich Turczianskich Teplic, chorwackiego Omisza i włoskiego Colegne. Zaraz za czołem pochodu kroczyły dzieci z zespołu „Mali Błędowianie” z transparentem Polskiej Szkoły Podstawowej w Błędowicach. Moż-

na było podziwiać kilka grup mażorettek, brazylijskie tancerki, dzieci z hawierzowskich szkół i przedszkoli, przybrane kwiatami traktory, samochody i inne pojazdy. W pochodzie pojawiły się nawet zwierzęta (lama, małpka i tygrys, który, wygodnie leżąc w klatce umieszczonej na przyczepie samochodu, ze stoickim spokojem przyglądał się tłumom), a także gigantyczne kukły, przed którymi niektóre maluchy chowały się za rodzicami.

Na Placu Republiki od rana trwał konkurs w tworzeniu „rzeźb” z kwiatów w kształcie zwierząt. Publiczność wybierała najbardziej udane projekty. Dorosli przyznali nagrodę czapli, dzieciom najbardziej spodobał się barwny motyl. W Hawierzowie, który śmiało można nazwać miastem kwiatów, odbędzie się w przyszłym roku Mistrzostwa Europy we Florystyce.

(dc)



Fot. DANUTA CHLUP
W korowodzie jechały powozy konne, auta i ciągniki udekorowane kwiatami.

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO ZAPRASZA NA NIEZWYKŁĄ WYSTAWĘ »CI WSPANIALI CIESZYNIACY«

Znani, nieznani, zapomniani, wyklęci...

Jadwiga Marcinkowa, Alojzy Kaufmann, Paweł Stalmach, ksiądz Leopold Szersznik... Długo by można wymieniać. Te i inne nazwiska pojawiają się na najnowszej wystawie „Ci wspaniali Cieszyńscy” przygotowanej przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Jak się jednak okazuje, czasami bogactwo też może być problemem.

– Przystępując do wystawy byliśmy optymistami. Mówiliśmy sobie, że mamy w muzeum trochę zdjęć, które będzie można przyporządkować do wybitnych postaci. Odbiliśmy kilka spotkań, narad i wyszło nam około... 300 nazwisk, zaczynając od Przemysława, a kończąc na Janinie Marcinkowej, która zamyka naszą wystawę – opowiada Marian Dembiniok, dyrektor MŚC. – Zaprezentowanie wszystkich osób okazało się niemożliwe. Tak naprawdę musielibyśmy zmienić jedną z naszych stałych wystaw, która jest eksponowana na wielkiej powierzchni.

Organizatorzy pokusili się nie tylko o zaprezentowanie powszechnie znanych postaci



Fot. CC
Kuratką wystawy jest historyczka Irena French.

takich, jak na przykład ksiądz Szersznik, ale także osób zapomnianych, jak choćby ksiądz Prutka, który swego czasu był wybitną postacią, a z czasem został wyklęty przez kościół,

dziś nie wiadomo nawet, gdzie jest jego grób. Jak czytamy na stronie internetowej MŚC, „nie zabrakło – rzecz jasna – nazwisk najważniejszych działaczy politycznych, religijnych i społecznych, tych ostatnich na tle wielkiej liczby fundacji i stowarzyszeń, świadczących o ogromnym zaangażowaniu Cieszyńskich na przeróżnych polach aktywności społecznej. Swoje miejsce znaleźli reprezentanci cieszyńskiego szkolnictwa i lecznictwa, kronikarze i muzealnicy, wybitni artyści oraz fascynująca grupa cieszyńskich przedsiębiorców, właścicieli większych czy mniejszych prywatnych firm, które w stopniu decydującym wpłynęły na rozwój ekonomiczny miasta. Nie zabrakło też kilku postaci kontrowersyjnych, które stanowczo z racji swej działalności zajęły już swoją pozycję w dziejach Cieszyna”.

W przypadku osób znanych można dowiedzieć się czegoś nowego o ich życiu, działalności.

– To, że ksiądz Szersznik założył muzeum

i bibliotekę, to wszyscy wiedzą. Ale nie wiem, czy wszyscy wiedzą, że odbudowywał miasto po największym pożarze, kiedy z dymem poszło 90 procent Cieszyna. Kolejny mało znany fakt z jego życia to założenie dla mieszkańców Cieszyna ogrodu botanicznego. Znajdowało się w nim 2000 drzew owocowych, a także kopie świątyń antycznych. Park rozciągał się na siedmiu hektarach. Niestety nic po nim nie zostało – powiedziała Irena French, kuratorka wystawy.

Wystawę zorganizowaną z okazji 1200-lecia legendarnego założenia Cieszyna przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego wraz ze Stowarzyszeniem „Wszechnica” można oglądać do 12 września.

– Rzeczywiście trudno było dokonać wyboru, który by zadowolili wszystkich zainteresowanych. W moim przekonaniu zostały wybrane te osoby, które zostawiły trwałe ślady w Cieszynie – przyznał Ryszard Macura, prezes cieszyńskiej „Wszechnicy”.

TOMASZ WOLFF

Ogród coraz większy

Rozrasta się Ogród Reformacji, położony na szlaku turystycznym między Przełęczą Salmopolską i Kotarzem, gdzie kilka lat temu wzniesiono Ołtarz Europejski. To projekt parafii ewangelickiej ze Szczyrku-Salmopola. Jej proboszcz, ksiądz Jan Byrt, postanowił posadzić co najmniej 500 drzew na 500-lecie reformacji.

– Ewangelicy muszą pomóc umierającym beskidzkim lasom. Swego czasu w cieniu tych drzew odprawiali tajne nabożeństwa przy kamieniach. Dziś możemy spłacić dług wdzięczności – powiedział pastor ze Szczyrku.

Przed kilkunastoma dniami drzewo posadził skoczek narciarski Adam Małyś. Było to drzewo numer 1277. W ostatni weekend ogród rozrósł się do niebotycznych rozmiarów. Młodzież z Cieszyna przyjechała do Szczyrku, by z okazji 1200-lecia legendarnego założenia miasta posadzić 1200 drzewek – 800 buków i 400 jodeł.

– Coś niesamowitego, coś wspaniałego. Pracowali w pocie czoła w

sobotę od godziny 10.00 do 17.00. Byli bardzo sumienni. Jednocześnie pokazali, jak w fajny sposób można uczcić jubileusz rodzinnego miasta i dać świadectwo wiary – nie mógł się nachwalić ksiądz Jan Byrt.

Jubileusz 500-lecia reformacji

przypada na 2017 rok. Pastor nie wie, jak będzie wyglądał ogród za siedem lat.

– Skoro już mamy 2477 drzew, to może w 2017 roku będzie ich 50 tysięcy – zastanawia się duchowny.

(wot)



Fot. TOMASZ WOLFF
Wielkie sadzenie na szlaku z Przełęczą Salmopolskiej na Kotarz.

Nowe piwo na 1200-lecie

Kolejne wyjątkowe piwo, po Kozłaku Dubeltowym, wypuścił na rynek Bracki Browar Zamkowy z Cieszyna. Premiera Mastnego odbyła się w niedzielę.

Z okazji 1200-lecia powstania miasta, Bracki Browar Zamkowy uwarzył piwo jubileuszowe. Jego receptura i nazwa nawiązują do piwowarskich tradycji 1200-letniego grodu, dlatego swoją premierę Mastne miało właśnie w Cieszynie. Warzenie piwa rozpoczęło się 11 maja, a dopiero 19 czerwca (sobota) po leżakowaniu w piwnicach browaru piwo zostało rozlane do jubileuszowych butelek.

– Mastne jest hołdem na 1200. rocznicę powstania Cieszyna, który udziela schronienia browarowi założonemu przez Habsburgów w 1846 roku. Taki dorobek piwny zobowiązuje – mówi Dominik Szczodry, główny piwowar Brackiego Browaru Zamkowego w Cieszynie.

Mastne to pierwsza, udokumentowana nazwa piwa z Cieszyna, wywodząca się od słów „mięsisty”, „pełny”, co podkreśla bogactwo jego składników. Takie jest również jubileuszowe Mastne, w którego recepturze występują aż cztery słody: pilzneński, monachijski i karmelowy oraz pszeniczny. Również metoda górnej fermentacji bezpośrednio nawiązuje do historycznych receptur piw z Cieszyna. Dzięki niej – rzadko obecnie stosowanej w Polsce – piwo ma niespotykany bukiet zapachowy. W efekcie powstało bardzo wyjątkowe, opalizujące piwo o ciekawej bursztynowej barwie i jak zwykle w piwach z Brackiego Browaru Zamkowego – ze znakomitą pianą, wynikającą z unikalnego sposobu warzenia – dekokcji.

Mastne (13 proc.) będzie sprzedawane na Śląsku Cieszyńskim w butelkach 0,5 litra – na rynek trafi jedynie 500 hl piwa (100 tys. butelek).

(gc)

Świętojańskim obyczajem...



Zespół „Bystrzyca” zaprezentował tańce i zabawy przy ognisku.

W Bystrzycy odbył się w weekend trzeci Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny, organizowany przez gminę przy wsparciu finansowym Urzędu Wojewódzkiego. W tym roku przedstawiły swój program w Parku PZKO zespoły i kapele ludowe z Zaolzia („Górole”, „Zaolzi”, „Nowina”), Polski („Polany”) i Słowacji („Rovina”, „Pilsko”, „Terchovan”). Oczywiście nie mogło zabraknąć gospodarzy – zespołów „Bystrzyca”, działającego przy MK PZKO, oraz „Łączka” – z miejscowej Polskiej Szkoły Podstawowej.

Ostatnie dwa zespoły zainaugurowały w piątkowy wieczór główny festiwalowy program, powtarzając swe jubileuszowe widowisko „Malowany jarmark”. Do bystrzyczan należał również sobotni finałowy występ, poprzedzający punkt kulminacyjny Festiwalu – puszczanie wianków na Głuchówkę. – Tradycją tego festiwalu jest końcowy wspólny taniec czterech par z każdego zespołu. Dziewczyny tańczą z wiankami, chłopcy skaczą przez ognisko. Potem tancerze wszystkich zespołów wyruszają razem nad Głuchówkę,

gdzie dziewczęta puszczają wianki, a chłopcy mają za zadanie je wyłowić – wyjaśniła kierowniczka „Bystrzycy”, Ewa Nemec. – Wierzono, że chłopiec, który złowi wianek, zostanie „galanem” dziewczyny, która go puściła albo że do roku się pobiorą. Panny, których wianki popłyną w dal lub się złączą, będą jeszcze musiały poczekać na męża...

Na puszczaniu wianków impreza się nie zakończyła. Gwoździem sobotniego wieczoru był występ legendarnej Jarmily Šulákovéj (już 80-letniej!) i grupy „Fleret”. Potem,



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Tancerki wszystkich zespołów przyniosły wianki nad Głuchówkę.

do późnych godzin nocnych, trwała zabawa w rytmie folka. W niedzielę w centralnych punktach gminy przygrywały słowackie kapele ludowe. – Impreza była udana, tylko ludzi mogło być trochę więcej – ocenił festiwal Roman Wróbel, wicewójt Bystrzycy i dyrektor PSP, który wcielił się w nieobcą mu rolę konferansjera i na podium w Parku PZKO zagrzewał publiczność do wspólnej zabawy.

Noc Świętojańska wywodzi się od starosłowiańskiego święta związanego z letnim przesileniem Słońca. Nazywano je Nocą Kupały. Z naj-

krótszą w roku nocą, przypadającą na 21-22 czerwca, związane były liczne zwyczaje i wierzenia ludowe. Palono ognie, dziewczęta puszczaly wianki na wodę, chłopcy i dziewczęta łączyli się w pary. Noc ta była pełna czarów i magii. Wierzono, że w tę noc – jedyny raz w roku – kwitnie legendarny kwiat paproci, który miał temu, kto go znajdzie, zapewnić bogactwo i dostatek. Część dawnej pogańskiej obyczajowości przetrwała w czasach chrześcijańskich. Noc Świętojańska obchodzona jest w wigilię święta Jana Chrzciciela, 23 czerwca. (dc)

Kolejne Święto Trzech Braci za nami



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Burmistrzowie Bogdan Ficek (z lewej) i Vít Slovák wznoszą toast za Cieszyn.

Trzy dni trwała kolejna edycja Święta Trzech Braci. W tym roku święto było wyjątkowe, bo zbiegło się z 1200-leciem legendarnej założenia Cieszyna oraz 90. urodzinami Czeskiego Cieszyna. W piątek mieszkańcy obu miast wspólnie z włodarzami spotkali się na moście Przyjaźni. Emocji było pod dostatkiem, szczególnie wtedy, kiedy dostępu do strudla bronił dzielnie

ochroniarze. Ludzie nie mogli się doczekać, kiedy będą mogli skosztować ciasta. Kiedy „bramy” zostały otwarte na moście aż się kotłowało.

– Przygotowanie strudla nie nastręczyło nam większych trudności. Składniki to 20 kilogramów ciasta, 30 kilogramów jabłek i 5 kg cukru, do tego oczywiście jajka. Oficjalna długość strudla to 60 metrów, ale może być nawet trochę dłuższy –



Strudel miał 60 metrów długości.

usłyszeliśmy od kucharzy z trzynieckiego hotelu Steel, którzy przygotowali ciasto.

Na Święto Trzech Braci przyjechał także Marian Hermanowicz, wójt gminy Biesiekierz, w skład której wchodzi... Cieszyn. Gmina Biesiekierz położona jest niemal tuż nad Bałtykiem, w pobliżu Mielna. Zapytaliśmy wójta, czy można jakoś porównać oba Cieszyny.

– Różnią się tym, że jedna miejscowość leży na południu, druga na północy, no i oczywiście wielkością. Nasz Cieszyn to osada, wasz to piękne miasto o bardzo bogatej historii – przyznał gość z północy. Dodał, że to jego pierwsza oficjalna wizyta nad Olzą.

– Prywatnie byłem tutaj 30, 40 lat temu. To było jednak tak dawno temu, że dziś już nawet nie pa-

miałam kiedy – uśmiechnął się. W Polsce są cztery Cieszyny. Oprócz śląskiego oraz osady w gminie Biesiekierz, Cieszyn jest jeszcze w Wielkopolsce (tuż przy granicy z województwem dolnośląskim) oraz w województwie lubelskim, w pobliżu Zamościa. Zdjęcia z innych Cieszynów można zobaczyć w Domu Narodowym w naszym, śląskim Cieszynie. (wot)

Pomyślnie zdali maturę... 60 lat temu

Maturę zdawali przed 60 laty, lecz do dziś lubią się widywać. Absolwenci Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w 1950 roku, spotkali się w czwartek w Karwinie, w salce hotelu „Na Frysztackiej”.

W roku szkolnym 1949/1950 w orłowskiej alma mater egzamin dojrzałości zdawały 52 osoby. Połowa z nich już zmarła. Z 25 żyjących przybyło na spotkanie dziesięć panów i trzy panie. To, że kobiety były w mniejszości, nie powinno nikogo dziwić – w klasach było w tym czasie kilkakrotnie mniej dziewcząt niż chłopców. Z tego rocznika wywodzą się m.in. Wanda Cejnar, była długoletnia kierowniczka literacka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, nieżyjący już plastyk i grafik Tadeusz Berger czy profesorowie gimnazjów polskich, Tadeusz Błanik i Zdeniek Kladosch. – Naszymi wychowawcami byli profesorowie Józef Niemiec i Józef Zuczek. Teraz dowiedziałem się, że właśnie wnuczka profesora Zuczka jest właścicielką tego hotelu – mówił zaskoczony Jan Sznapka, organizator zjazdu.

NIE MOGĄ ZWIEDZIĆ SWOJEJ SZKOŁY

Poprzednie spotkanie maturzystów z 1950 roku odbyło się cztery lata temu. Wtedy przyrzekli sobie, że będą się spotykali co roku. Wiadomo jednak, że tego rodzaju obietnice zwykle idą w zapomnienie. – W tym roku, gdy mamy taki znaczący jubileusz – 60 lat od matury – trzeba jednak było się spotkać – mówił Sznapka. Roman Żyła przypomniał kolegów i koleżanki, którzy zmarli od ostatniego zjazdu. Obecni uczcili ich pamięć minutą ciszy. – Jeden z kolegów zmarł chyba dwa dni przed naszym ostatnim spotkaniem w Czeskim Cieszynie. Był zgłoszony, obiecywał, że przyjdzie, potem dowiedzieliśmy się, że nagle zmarł – powiedział emerytowany nauczyciel matematyki i fizyki. Wspominano dwóch nieobecnych kolegów, mieszkających na Słowacji. Emil Topiarz z Tenczyna, choć nie przyjechał, przysłał pocztówkę z pozdrowieniami. O drugim z nich, Stanisławie Przeczku z Prievdzy, nikt nie miał wiadomości. – Nie wiemy nawet, czy jeszcze żyje, bo w tym wieku wszystko może się zdarzyć. A on był jednym z najstarszych – mówił Żyła. Później wyjaśnił mi, że po wojnie spotkali się w jednej klasie ludzie urodzeni w różnych latach. Dlatego



Na spotkanie po 60 latach przybyło 13 absolwentów Gimnazjum Realnego w Orłowej (od lewej): Leonia Kozikowska, Danuta Friedel, Janina Kowalska, Brunon Pieczka, Albert Grzebiń, Roman Żyła, Bronisław Kuczera, Jan Sznapka, Bronisław Bednarz, Miłosław Dydowicz, Alojzy Bura, Tadeusz Kiedroń i Franciszek Folwarczny.

niektórzy z nich skończyli już dwa lata temu osiemdziesiątkę, inni dopiero jej dobiegają.

Roman Żyła umieścił na stoliku elektroniczną ramkę fotograficzną ze zdjęciami z ubiegłorocznego odsłonięcia pomnika Gimnazjum Realnego w Orłowej na Obrokach, by ci z jego kolegów, którzy nie widzieli tego miejsca, mieli okazję go obejrzeć. Padła nawet propozycja, by wsiąść do samochodów i wspólnie tam pojechać. Nie wszyscy obecni byli jednak za tym. – Ten pomnik to cenna rzecz i dobrze, że jest, ale nie wiem, czy tam jechać, bo to jeszcze bardziej umacnia żal, że coś się skończyło. Bardzo nam brakuje tej szkoły na Obrokach, której już nie ma, bo nie mamy dokąd pójść, nie możemy popatrzeć, jak dziś wygląda szkoła, do której chodziliśmy – zwierzyła się naszej gazecie Janina Kowalska, prawdopodobnie najstarsza żyjąca była redaktorka „Głosu Ludu”, do dziś współpracująca z pismami dla dzieci „Jutrzenka” i „Ogniwo”. Pani Janina stara się regularnie bywać na spotkaniach

klasowych. – Za każdym razem jest nas mniej, to przykra sprawa, ale taka jest kolej losu. Dobrze się tu czuję, ożywa klimat dawnych czasów, człowiek czuje się młodszy. Nie pamięta już żadnych zgrzytów, tylko to, co było fajne i przyjemne. Gdy człowiek jest młody, wszystko wydaje się wspaniałe. A teraz coraz częściej ma się takie dni depresji, że się coś kończy i nie wiadomo, co będzie dalej – raczej nic...

TEN STARUSZEK NIE MOŻE BYĆ MOIM KOLEGĄ

Wieści o tych, którzy żyją, lecz nie przybyli na spotkanie, w większości nie były optymistyczne. Ten kolega jest ciężko chory, tamta koleżanka nie byłaby w stanie już nawet dojść do samochodu... Wcale to jednak nie oznacza, że spotkanie kolegów z ławy szkolnej po 60 latach było smutne czy melancholijne – wprost przeciwnie. Tym, którzy przybyli, humor dopisywał, co chwila wybuchały salwy śmiechu. Nic dziwnego, skoro wesołość klasowy Bronisław Kuczera sypał

żartami jak z rękawa. Obecni śmiali się sami z siebie, z własnej starości i niedołężności, która idzie z nią w parze. A także z tego, że – choć każdy z nich się starzeje – to kolegów szkolnych pamiętają takich, jakimi byli w czasach młodości.

– Pewna pani przyszła do nowego dentysty. Na drzwiach widniało imię i nazwisko jej kolegi z klasy – rozpoczął pan Bronisław kolejną anegdotę. – Do gabinetu weszła pełna ciekawości, czy to on. Szybko jednak doszła do wniosku, że to tylko zbieżność nazwisk. Ten prawie łysy, siwy mężczyzna z pomarszczoną twarzą nie może być przecież jej kolegą z klasy. Pamiętała wysokiego, szczupłego, przystojnego chłopaka z bujną czupryną... Mimo wszystko spytała lekarza, czy przypadkowo nie zdawał matury w czeskokieszyńskim gimnazjum. „Tak, w 1962 roku!” – odpowiedział. – „W takim razie jest pan z mojej klasy!” – zawołała ucieszona. Stary facet ze zmarszczoną twarzą obejrzał ją z wszystkich stron i pokręcił głową: – „Nie przypominam sobie... A których przedmiotów pani uczyła?”

MATURA Z SIEDMIU PRZEDMIOTÓW

Wspominano maturę sprzed 60 lat. Ówczesni gimnazjaliści musieli porządnie przysiąc do książek, by się do niej dobrze przygotować. Danuta Friedel i Leonia Kozikowska, które zostały później nauczycielkami, dokładnie pamiętają przebieg egzaminów. – Egzamin pisemny był z czterech języków – polskiego, czeskiego, rosyjskiego i łaciny. Egzamin ustny zdawaliśmy z siedmiu przedmiotów, lecz przygotować trzeba się było z dziewięciu, bo losowano na przykład między pytaniem z geografii i z historii – relacjonowała Danuta Friedel, obecnie mieszkająca w Katowicach. Dziewięć nie zdążyły jeszcze ochłonąć po egzaminach, a już rozpoczynały kurs pedagogiczny. – Po wojnie brakowało polskich nauczycieli. Nie miałyśmy więc ostatnich wakacji, bo od razu 1 lipca rozpoczynałyśmy kurs, a po jego skończeniu we wrześniu podjęłyśmy pracę w szkole. Dopiero później skończyłyśmy studia magisterskie – opowiadała pani Danuta.

DANUTA CHLUP



Bronisław Kuczera to studnia anegdot i dowcipów.



Panie z ciekawością przeglądają stare zdjęcia.

Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

WSPOMNIENIA

Kto w sercu żyje, nigdy nie umiera.

Dnia 22. 6. 2010 mija 20. rocznica śmierci

p. MICHAŁA STUDNICKIEGO

z Nieborów. O modlitwę i wspomnienia proszą najbliżsi.

GL-427

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – Zarząd Macierzy Szkolnej zaprasza na festyn szkolny 26. 6. o godz. 15.00 do parku PZKO.

CZ. CIESZYN – Biblioteka Miejska zaprasza na podsumowanie konkursu i wernisaż wystawy fotograficznej „Z czytaniem każdemu do twarzy” w środę 23. 6. o godz. 17.00 do filii biblioteki w Sibicy (szkoła przy ul. Słowackiej).

▲ Zarząd chóru „Harfa” zaprasza aktualnych i byłych chórzystów, członków zarządu MK PZKO Cz. Cieszyn-Centrum oraz sympatyków na tradycyjne smażenie jajecznicy w środę 23. 6. o godz. 18.00 w ogrodzie średniej szkoły hotelarskiej przy ul.

Frydeckiej. Wstępne – dwa jajka i dobry humor.

KARWINA-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza 27. 6. na rajd rowerzystów o godz. 10.00. Zapisy w dniu rajdu w godz. 9-9.30, wpisowe 50 kc. O godz. 15.00 zapraszamy na gry sportowe.

PTTS „BŚ” – Informuje, że odjazd na dwudniową wycieczkę 26.-27. 6. do Jesioników jest o godz. 5.20 z Karwiny, o godz. 5.45 z Cz. Cieszyna, o godz. 6.10 – dworzec autobusowy Hawierzów. Zabrać dowody osobiste i złotówki. Inf.: 732 175 318, 733 729 069, 596 311 685, www.ptts-beskidslaski.cz.

▲ Towarzystwo Rowerowe „Olza”, Klub Kolarski „Ondraszek” Cieszyn

NEKROLOGI



*Toteż póki matka żyje,
póki słodko z Tobą gwarzy,
niech Twe serce dla niej bije
i miłością niech ją darzy.*

Z głębokim żalem w sercach podajemy do wiadomości wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciółom, że dnia 21. 6. 2010 nieoczekiwanie opuściła nasze grono nasza Najukochańsza Żona, Matka, Babcia, Matka Chrzestna, Ciozia oraz Przyjaciółka

śp. LUDWIKA PALOWSKA

z domu Smugała, zamieszkała w Olbrachcicach. Ostatnie pożegnanie ze Zmarłą odbędzie się w środę, dnia 23. 6. 2010 o godz. 15.00 z kościoła pw. św. Piotra i Pawła w Olbrachcicach. Zasmuceni mąż Stanisław, córka Urszula oraz syn Henryk z rodzinami.

GL-439

i MK PZKO Cz. Cieszyn zapraszają na jubileuszowy X „Rajd do źródeł Olzy” 26. 6. Rejestracja od godz. 9.00 w Lasku Miejskim w Jabłonkowie. Start o godz. 10.00. Wpisowe 50 kc lub 8 zł. Imprezę wspiera finansowo miasto Czeski Cieszyn. Inf. 724 240 742, www.ptts-beskidslaski.cz.

WIERZNIOWICE – W sobotę 26. 6. w ogrodzie koło Domu PZKO odbędzie się jubileuszowy 20. festyn czesko-polskiej przyjaźni połączony z tradycyjnymi wiankami. Organizatorem imprezy jest Urząd Gminny w Lutyni Dolnej, Miejskowe Koła PZKO w Wierzniowicach i Lutyni Dolnej oraz gminy

Gorzycy i Godów. Tradycyjnie już wystąpi orkiestra dęta OB, chóry mieszane „Lutnia” z Lutyni Dolnej i „Kalina” z Łazisk, zespoły śpiewacze Kół Gospodyń Wiejskich z Gorzyc. Udział w festynie potwierdziło również Stowarzyszenie Hodowców i Miłośników Koni „Mustang” ze Skrzyszowa.

OFERTY

SZUKAM PRACY w szkole, świetlicy lub przedszkolu. Ukończyłam studia magisterskie, kierunek pedagogika wczesnoszkolna i wychowanie przedszkolne. Tel.: 777 248 655.

AD-073

URLOP AUTOKAROWY

lub z dojazdem w własnym zakresie. Morze Bałtyckie, Mazury, Zakopane, Wielki Mader, Podhajska, Bükkföld, Pieniny, Salzkammergut (Austria), Wysokie Tatry, Południowe Czechy, Łuhaczwice. CK A-Z TOUR Bystrice, tel. 558 995 995, www.ckaztour.cz, ckaztour@centrum.cz.

GL-431

Z folkloru – jedynka z plusem

Wypełniona po brzegi sala widowiskowa, ścisk, duchota – tak dużym powodzeniem cieszył się piątkowy jubileuszowy koncert karwińskich „Gizdów”, obchodzących 10-lecie swego istnienia.

Zainteresowanie koncertem jubileuszowym przekroczyło chyba także oczekiwania organizatorów, spora liczba gości zmuszona więc była do obejrzenia programu „na stojąco”. Koncert rozpoczął się od uroczystego powitania, następnie na scenie pojawili się prowadzący cały koncert Urszula Sikora z Milanem Macurą. Historię „Gizdów” przybliżyła dyrektorka szkoły, Jadwiga Palowska. Wszystkie osoby występujące na scenie ubrane były w tradycyjne stroje ludowe i posługiwały się miejscową gwarą, niemalże pozbawioną czeskich naleciałości.

Artystyczne występy na scenie inaugurowali absolwenci „Gizdów”. Ciekawostką, wzbudzającą niezłomne głośnie salwy śmiechu, była pojawiająca się w bocznej części sceny prezentacja multimedialna, zawierająca zdjęcia poszczególnych wykonawców z ich „gizdowskiego” okresu życia.

Po absolwentach przyszedł czas na adeptów. Wesoła gromadka dzieci z



Wypełniona po brzegi sala koncertowa karwińskiej szkoły muzycznej podziwiała „folklor z kolonij” w najlepszym wydaniu.

miejscowego przedszkola całkowicie opanowała scenę, momentalnie zyskując sobie sympatię publiczności. Wsparte obecnością na podium kilku rodziców dzieciaki zaskakująco swobodnie zachowywały się na scenie, prezentując niezwykle ciekawy i różnorodny program folklorystyczny. Nie należy wątpić, by z takim narybkiem „Gizdy” miały w najbliższym czasie jakiegokolwiek problem z liczeb-

nością. Wielka w tym zasługa prowadzącej zespół pani Elżbiety Gałuski.

Gwoździem programu stał się jednak występ zespołu-jubilata, czyli premierowe przedstawienie o górnikach wracających z „gałankami” z odpustu na Praszywej. Piosenki przeplatane ludowymi wyliczankami i rymowanymi opowiadaniem o największej tragedii w dziejach karwińskiego

przemysłu wydobywczego, złożyły się na niezwykle ciekawą opowieść, pozwalającą wejść w klimat dawnej Karwiny. Po dośpiewaniu ostatniej piosenki oklaskom, podziękowaniom i gratulacjom nie było końca.

– Jestem tak wzruszona, że brakuje mi słów – mówiła Danuta Chwajol, wręczając w imieniu ZG PZKO bukiet kwiatów kierownicze zespołu, Urszuli Sikorze. – Jestem pełna po-

dziwu, jak można wykrzesać tak wiele entuzjazmu, piękna i patriotyzmu z tych małych dzieci. Patrząc na to wszystko jestem pełna nadziei, że jeszcze długo przetrwamy – dodała wiceprezes PZKO. Poziom piątkowej prezentacji oraz niezwykle zaangażowanie karwińskich dzieci oraz ich opiekunów pozwala całkowicie zgodzić się z zacytowanym powyżej twierdzeniem. **(wib)**

Festyn połączy oba brzegi Olzy

W najbliższą sobotę w ogrodzie koło Domu PZKO w Wierzniowicach odbędzie się już 20. Festyn Przyjaźni Czesko-Polskiej połączony z tradycyjnymi „Wiankami”. Organizatorami są miejscowe koła PZKO w Wierzniowicach i Lutyni Dolnej oraz urzędy gminne w Lutyni Dolnej, Gorzycach i Godowie.

W programie kulturalnym wystąpią zespoły śpiewacze i muzyczne z obu stron Olzy. Na scenie koncertować będą chóry mieszane z Lutyni Dolnej i Łazisk, zespoły śpiewacze kół gospodyń wiejskich „Bełszniczanki”, „Bluszczowianki”, „Czyżowianki”, „Gorzyczanki” i „Turzan-ki”, orkiestra dęta z Lutyni Dolnej

oraz akordeonista Antoni Makosz z Godowa. Udział w festynie zapowiedzieli liczni przedstawiciele polskich i czeskich instytucji samorządowych oraz gospodarczych. Wierzniowicki festyn przyjaźni rozpocznie się tradycyjnie korowodem wozów alegorycznych, podczas tegorocznej parady ponownie nie zabraknie pasjonatów ze Stowarzyszenia Hodowców i Miłośników Koni „Mustang” w Godowie. Po prezentacji wszystkich zespołów do Olzy wrzucone zostaną polskie i czeskie wianki. Festyn zakończy się wspólnym biesiadowaniem do późnych godzin wieczornych. Organizatorom pod kierownictwem

inicjatora festynów Józefa Toboły w latach 1991-2007 zawsze udało się załatwić otwarcie granicy państwowej w Wierzniowicach na czas festynu oraz zezwolenie na przejazd polskich wozów alegorycznych przez most na Olzie.

Od dwudziestu lat ofiarni panowie z Wierzniowic dbają o skoszenie łąki przed festynem, a razem z dolnolutyniakami przygotowują stoły, ławy, stoiska i całe zaplecze, zaś panie z obu klubów kobiet po raz kolejny przygotowywać będą kołaczki i ciasta oraz śląską kuchnię domową.

MARIA SZTWIERTNIA

O sporcie w Trzynie

„Polskie życie sportowe w Trzynieckim” to nazwa seminarium historycznego, które organizują w sobotę 26 czerwca w Domu Kultury „Trisia” w Trzynie Sekcja Historii Regionu przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Klub 99 Polskiego Stowarzyszenia Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” oraz Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków. Współorganizatorami są też spółka Moravia Steel

i Huta Trzynieć. Seminarium odbywa się w ramach obchodów 90. rocznicy założenia Polskiego Klubu Sportowego „Siła” Trzynieć. Z referatami wystąpią Eduard Machaczek („Zarys historii sportu trzynieckiego”), Stanisław Zahradnik („Polskie kluby sportowe”) i Jerzy Czap („Polacy w sporcie trzynieckim po 1952 roku”). Seminarium i dyskusję podsumuje Eugeniusz Delong. Spotkanie rozpocznie się o godz. 9.00. **(kor)**

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. Tel. 558 737 766; e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ☐ W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie Frysz-tacie (przy rynku) w godz. otwarcia. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkka.cz.

PEŁEN EMOCJI FINAŁ PIŁKARSKICH MISTRZOSTW WOJEWÓDZTWA

»Czarny Piotruś« dla Olbrachcic

W antyczną tragedię zamieniła się ostatnia kolejka piłkarskich Mistrzostw Województwa. Do 6. ligi wraz z beznadziejnie ostatnim Wracimowem spada Banik Olbrachcice, uratowali się zaś piłkarze Bogumina i Frydlantu nad Ostrawicą. Trio Olbrachcice, Bogumina, Frydlant uzyskało równo po 31 punktów i zadecydować musiała mini tabela uwzględniająca bilans wzajemnych spotkań. W niej najgorzej wypadli właśnie gracze olbrachcickiego Banika, którzy w sobotę przegrali 1:4 z Lokomotywą Piotrowice. Wygrana zapewniła piotrowiczanom drugą pozycję w tabeli i co za tym idzie – awans do dywizji. Awans spodziewany, ponieważ Lokomotywa dysponowała bardzo dobrym, dojrzałym zespołem i skonsolidowanym zapleczem finansowym.

– Nawet w piątej lidze decyduje dziś o wszystkim pieniądze. Bez silnego sponsora nie można marzyć o awansie – powiedział „Głosowi Ludu” trener Bogumina, Martin Kempný. – Piłkarzy w niższych ligach też trzeba z czegoś zapłacić. Dziś już niestety nikt nie zagra dla własnej przyjemności i parówek z musztardą – dodał Kempný. Boguminiacy, w przeciwieństwie do Olbrachcic, uratowali się „za pięć dwunasta”. Banikowi zabrakło tych przysłowiowych pięciu minut. – To była czarna sobota dla Olbrachcic, jeden z najgorszych dni w historii klubu – przyznał nam Gustaw Guńka, długoletni sekretarz Banika. Zespół, który kilka lat temu bił



David Dorozlo z Banika Olbrachcice (z lewej) nie tak wyobrażał sobie końcówkę sezonu. Zdjęcie z jesiennych derbów z Boguminem (w czerwonej koszulce Filip Ducar).

się na czele dywizji, spada o dwie klasy niżej. W Olbrachcicach nikt nie spodziewał się takiego rozwoju wydarzeń, o czym świadczą m.in. wydrukowane już na trzy sezony do przodu plakaty zapraszające kibiców na mecze w Mistrzostwach Województwa. – Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak w przyszłym sezonie wrócić do 5. ligi, bo szkoda zmarnowanego papieru – stwierdził Guńka, który nawet w trudnych chwilach

zachował typowe dla siebie angielskie poczucie humoru.

Banik nie przegrał piątej ligi w ostatniej kolejce, ale dużo wcześniej. Zespół trenera Tomáša Červenki na przykład poległ z Frydłantem, czyli z bezpośrednim rywalem w strefie spadkowej. Drużyna Bogumina takiego błędu nie popełniła, wygrywając z Frydłantem 1:0. To zwycięstwo przy równoczesnym remisie Frydlantu w ostatniej kolejce z

Krnovem uratowało boguminiakom skórę. – W swojej karierze nie przeżyłem bardziej nerwowego sezonu – stwierdził Martin Kempný. Stres dodatkowo zaważył na zdrowiu bogumińskiego szkoleniowca, który w trakcie wiosennej rundy wyładował w szpitalu z embolią. – Walczyłem o życie, ale wolałbym już nie wracać do tamtych chwil. Cieszę się, że w miarę szybko wróciłem do zdrowia i mogłem pomóc chłopakom w

Fot. MAREK SANTARIUS

decydujących momentach sezonu. Już przed ostatnią kolejką z Piotrowicami do dymisji podał się trener Banika Olbrachcice, Tomáš Červenka. Według kulisowych informacji drużynę z „serca Europy” (jak zwykli mawiać miejscowi patrioci) z największym prawdopodobieństwem przejmie Pavel Rücker, dotychczasowy szkoleniowiec dywizyjnego MFK Hawierzów. Wiele wskazuje też na to, że nie będą to jedyne zmiany w olbrachcickiej piłce. – Dały o sobie znać wąska kadra i zamiłowanie klubowych zawodników do piłki halowej – zauważył Guńka. Napastnik Jaroslav Goj, jak również bramkarz Aleš Hekera łączyli nie tylko w tym sezonie obowiązki klubowe w Baniku z grą w barwach reprezentacji RC w piłce halowej. Podobna sytuacja dotyczy też kilku innych klubów w naszym regionie, w tym Bogumina. Kontuzja, jakiej nabawił się w jednym z meczów ligi futsalowej David Kornak, wpłynęła ujemnie na grę Bogumina w całym jesiennym sezonie. Piłkarz futsalowego Jistebnika należał do kluczowych obrońców ekipy Martina Kempnego, ale drużynie znad Odry wyraźnie pomógł dopiero w ostatnich meczach wiosennej rundy. – Nie tylko Kornak zresztą grał z kontuzją – przyznał „Głosowi Ludu” Kempný. – Pełnej dyspozycji zabrakło też Romanowi Košťálowi z Jaroslavem Kubinskim, w dodatku w końcówce sezonu kontuzji nabawił się bramkarz Ivo Šajer – stwierdził.

JANUSZ BITTMAR

FINAŁ SEZONU W NIŻSZYCH KLASACH PIŁKARSKICH

Koktajl rozczarowania i euforii

W weekend dobiegły końca rozgrywki w niższych klasach piłkarskich. Z awansu do dywizji cieszą się w Lokomotywie Piotrowice, smutek natomiast zapanował w Dzieńmorowicach. Elektrycy zajęli w I A klasie drugie miejsce, które nie zapewniło im jednak awansu do Mistrzostw Województwa. Walkę o uratowanie skóry w strefach spadkowych przegrali nie tylko piłkarze Banika Olbrachcice w 5. lidze, ale także zespoły Lutyni Dolnej (spadek z I A klasy) i Interu Piotrowice (spadek z I B klasy). Kibice wręcz przepadają za tego typu zawałowymi końcówkami sezonu. Największym ich fanem był skądinąd niejaki Ivan Horník, legendarny dyrektor sportowy Viktorii Žižków.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

PIOTROWICE B. OLBRACHCICE 4:1

Do przerwy: 3:0. Bramki: Lukan 2, Šuster, Gill – Klus. Piotrowice: Mrkva – Klimek, Gill, Reichl, Kumpán – Bernátik, R. Bielan, Juroszek (55. Skřížovský), Hanusek (75. Czyž) – Lukan (85. Ruisl), Šuster. Olbrachcice: Jaček – Čubok, Neuman, Szmek, Dorozlo – Stachel, Kulhánek, Klus, Novák – Hornáček, Goj.

Dla obu drużyn był to mecz ostatniej szansy. Gospodarze musieli wygrać, by awansować, z kolei Banik zagrał o uratowanie piętoli-

gowej przynależności. Po końcowym gwizdku sędziego wszystko było jasne. – Długo czekaliśmy na powrót do dywizji, ale wreszcie się udało – powiedział nam Bruno Kencki, kierownik Lokomotywy Piotrowice. – Z takim zespołem to byłby wstyd nie awansować – dodał. Banik dzielnie trzymał się tylko w pierwszej połowie. Goście wypracowali sobie dwie czyste okazje. Przy stanie 1:0 w poprzeczkę trafił Hornáček, przy stanie 2:0 w sytuacji sam na sam z Mrkvą nie dał rady Goj. Lokomotywa nie pozostawiła nic przypadkowi. Już w 3. minucie celnie uderzył Lukan, w 24. minucie Šuster po solowym rajdzie poprawił na 2:0, a wynik pierwszej odsłony ustalił w 30. minucie strzałem głową Gill. Po czwartym голу zdobytym przez Lukana (55.) sprawa była przesądzona. Honorowego gola w derbach zdobył dla Olbrachcic Klus.

N. JICZYN – BOGUMIN 3:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: Černoch, Polónyi, Dědik. Bogumina: Šajer – Benda, Kornak, Košťál, Prokš (80. Prachař) – Bajer, Novák, D. Štverka, Kubinski, Veseleňák – Ciesarik (75. Gábor).

Zawodnicy Nowego Jiczyna przegrali rywalizację z Piotrowicami o drugą pozycję w tabeli. Zwycięstwo z Boguminem było łabędzim śpiewem tej ekipy. Boguminiacy byli bez

szans, w całym spotkaniu tylko dwukrotnie wystrzelili w światło bramki. Mimo wszystko podopieczni Martina Kempnego uratowali się w piątej lidze, gdyż w innym kluczowym meczu Frydlant zremisował 2:2 z Krnovem.

1. Liskowice	30	75	97:28
2. L. Piotrowice	30	64	75:28
3. N. Jiczyn	30	63	78:34
4. Frensztat	30	47	42:39
5. Hradec n. M.	30	47	59:57
6. Haj	30	45	56:60
7. P. Polom	30	44	43:31
8. Czeladna	30	43	53:43
9. Krnów	30	41	59:60
10. Petrkowice	30	40	49:59
11. Oldrzychów	30	38	46:60
12. Cz. Cieszyn	30	38	47:52
13. Frydlant	30	31	33:61
14. Bogumina	30	31	31:53
15. Olbrachcice	30	31	36:54
16. Wracimów	30	2	17:102

Do dywizji awansują Liskowice z Piotrowicami, spadają Olbrachcice z Wracimowem.

I A KLASA

Lutynia Dolna – Śmiłowice 1:4 (Chybiorz – Kohut 2, Topiarz, Divina), Brzyszczyce – Dzieńmorowice 0:6 (Matusík 2, Maleňák, Bartečko, Schimke, Eliáš), Libhošť – Sucha G. 3:7 (Indrák, Hanzelka, Burián – Zima 2, Janovský 2, Kodenko 2, Příborský), Bystrzyca – St. Biela 2:3 (Lachowicz, Štvrták – Knapke, Škrkoň, R. Štástka).

1. Janovice	26	58	65:20
2. Dzieńmorowice	26	57	58:22
3. St. Biela	26	56	51:25
4. Śmiłowice	26	40	43:40
5. Herzmanice	26	39	51:50
6. Sucha G.	26	38	39:37
7. Stonawa	26	36	54:52
8. Bystrzyca	26	33	38:38
9. Brzyszczyce	26	32	33:46
10. Raszowice	26	31	30:39
11. St. Miasto	26	26	37:53
12. Vlčovice	26	24	33:45
13. Lutynia D.	26	22	29:57
14. Libhošť	26	19	36:73

Awansują Janovice, spadają Lutynia Dolna i FC Libhošť.

I B KLASA

Mosty – Szenow 1:3, Sedliszcze – Wędrzyń 0:1, Nydek – Gnojnik 2:1, Gródek – Datynie Dolne 4:1, Niebory – Dobra 2:3, Jabłonków – Olbrzychowice 3:1.

1. Karwina B	26	61	94:34
2. Szenow	26	50	73:46
3. Mosty	26	48	64:55
4. Wędrzyń	26	42	41:29
5. Olbrzychowice	26	42	56:48
6. Nydek	26	37	52:53
7. Gnojnik	26	36	59:62
8. Dobra	26	33	48:56
9. Gródek	26	33	50:60
10. Jabłonków	26	32	52:60
11. Sedliszcze	26	31	40:51
12. Datynie D.	26	31	41:55
13. Niebory	26	28	41:60
14. I. Piotrowice	26	16	29:71

Awansuje MFK Karwina B, spada Inter Piotrowice. (jb)

W SKRÓCIE

BIELECKI: JESTEM NASTAWIONY OPTYMISTYCZNIE.

Reprezentant Polski w piłce ręcznej Karol Bielecki stracił oko. W rozmowie z Programem 1 Polskiego Radia poinformował, że kolejna operacja już nic by nie dała. Rozgrywający reprezentacji Polski piłkarzy ręcznych i klubu Rhein-Neckar Loewen Karol Bielecki opuścił już klinikę w Tybindze, gdzie przeszedł drugą operację lewego oka. Teraz zawodnik udał się na rehabilitację do Heidelbergu. Bielecki wykluczył możliwość dalszej swojej gry w piłkę ręczną, ale możliwe, że wróci do tej dyscypliny sportu w innym charakterze. – Niestety, tak jakby się urwało wszystko. Teraz trzeba zacząć coś robić innego, troszkę inne rzeczy. Ale jestem nastawiony optymistycznie. Co by się nie działo, dam radę. To tylko oko, także jeszcze dużo przed mną – powiedział Bielecki. Groźnej kontuzji Bielecki nabawił się 11 czerwca podczas towarzyskiego spotkania z Chorwacją w Kielcach.

LIGA EUROPEJSKA: BANIK POJEDZIE DO GRUZJI. WIT

Georgia Tbilisi będzie rywalem piłkarzy Banika Ostrawa w eliminacjach do Ligi Europejskiej. Podopieczni trenera Miroslava Koubka pierwszy mecz zaliczą na wyjeździe (15 lipca), rewanż zaplanowano tydzień później na ostrawskich Bazalchach. (jb)

Fot. ARC